

Zachęcamy Państwa do lektury niezwykle interesującego – nie tylko dla makroekonomistów, ale także dla liderów lokalnych, gospodarzy gmin miast i powiatów – artykułu pt. Bez fabryk nie ma bogactwa: Nowa rewolucja przemysłowa, zamieszczonego w Dzienniku Gazecie Prawnej.

Pisaliśmy niedawno o tym, że pomimo, iż działania pobudzające lokalny rozwój gospodarczy nie są wprost zapisane w katalogu zadań publicznych wykonywanych przez samorząd lokalny, to przecież zadanie własne powiatu "przeciwdziałanie bezrobociu oraz aktywizacja lokalnego rynku pracy" jest jego podstawowym elementem, zatem żaden starosta, a także odpowiedzialny wójt, burmistrz, prezydent nie może pozwolić sobie na niezajmowanie tym tematem.

Pisaliśmy także o specjalnych strefa ekonomicznych oraz o klastrach, jako instrumentach lokalnego rozwoju gospodarczego. Artykuł, który Państwu rekomendujemy pokazuje, jak ważna we współczesnym rozwoju ekonomicznym jest wytwórczość, produkcja. To ona właśnie, a nie rzekomo usługi, w tym przede wszystkim finansowe, jak nakazuje sądzić moda, tworzą prawdziwą wartość dodaną i trwałe miejsca pracy.

Już teraz przemysł jest fundamentem potęgi Niemiec, dostarczając 21 proc. dochodu narodowego (18 proc. w Polsce) i ten udział stale się zwiększa. Mówiąc kolokwialnie, nie możemy odpuszczać modernizacji i rozwoju przemysłu, i także w skali lokalnej musimy podejmować wysiłki w tym kierunku. Jak pisze autor, „(...) przemysł w Europie i USA wydawał się przeżytkiem. Fabryką świata miały pozostać Chiny, a my – leniwi oraz wygodni – mieliśmy się bogacić wyłącznie dzięki usługom. Jednak ku zdziwieniu ekonomistów największe koncerny USA zamykają zakłady w Państwie Środka. W Europie runął brytyjski model oparty na bankowości, a wielkim wygranym okazały się Niemcy, które zachowały ogromny potencjał produkcji. Ich śladem chce teraz iść Francja, nawet Hiszpania i Włochy, które zrozumiały, że na turystyce nie da się zbudować solidnej gospodarki. – Nie mamy wyboru, jeśli chcemy uniknąć losu Japonii, która od wielu lat nie może przełamać gospodarczego marazmu. Sektor finansowy był w krajach UE nadmiernie rozbudowany i teraz trwa jego przycinanie. Wzrostu PKB nie zapewni także sektor publiczny, bo zbyt mocno uzależniony jest od państwowych dotacji, a rządy nie są teraz zbyt hojne. Nie pozostaje nam nic innego, jak postawić na przemysł – mówi DGP Andre Sapir, wykładowca ekonomii na Université Libre de Bruxelles.. – W ostatnich latach zwykło się sądzić, że Zachodowi nie przystoi posiadać przemysłu, bo to świadczy o archaizmie. Nonsens – przekonuje Peter Marsh, dziennikarz „Financial Timesa”, który przygotowując książkę „The New Industrial Revolution: Consumers, Globalization and the End of Mass Production”, rozmawiał z kilkoma tysiącami prezesów największych firm przemysłowych z 30 krajów świata. O trzeciej rewolucji przemysłowej, która miałaby odmienić europejską gospodarkę, mówi też przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso. I stawia precyzyjny cel: do 2020 r. jedna piąta dochodu narodowego Wspólnoty ma pochodzić z produkcji przemysłowej.”

Cały artykuł dostępny jest [tutaj](#).